GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Nr 97. — 18. sierpnia 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Górna Austryja.

— *Z Lincu d.* 6. *sierpnia* 1838. —

Dnia wczorajszego mieszkańcy téj prowincyi mieli to szczęście NN. Cesarstwo Ichmość, naszego najłaskawszego Cesarza i Cesarzowę, powitać z najżywszą radością najwierniejszéj miłości poddańczéj, jadących dla odebrania dziedzicznego hołdu w Tyrolu i na koronacyję w Medyjolanie. NN. Cesarstwo Ichmość powitani najuniżeniéj już na granicy prowincyi w mieście Enns, przez c.⁰ k. prezydenta rządu barona Skrbenskiego i przez c. k. wojskowego komendanta feldmarszałka-lejtnanta barona Schneider, przybyli po 12téj z południa do Kleinmunchen, gdzie mieszkańcy tamtejsi obchodząc to wysokie szczęście, jakiego stali się udziałem przez obecność Najjaśniejszych Państwa, wystawili smakownie udekorowaną bramę tryjumfalną. Wszystkie tak cywilne jako téż wojskowe władze zebrały się tam na uroczyste przyjęcie, a Ich C. K. Mości raczyli do obecnych w najłaskawszych przemówić wyrazach. NN. Państwo po krótkiéj tamże bytności, towarzyszeni najserdeczniejszemi błogosławieństwami i jednogłośnemi okrzykami radości zgromadzonego ze wszystkich stanów ludu, udali się w dalszą podróż do Nenbau, gdzie objad jeść raczyli. (*Wien. Zeit.*)

Morawa.

— *Z Berna dnia* 8. *sierpnia.* —

Wczoraj dnia 7go b. m. przybył tu Jego Królewiczowska Mość Arcyksiążę Ferdynand, cywilny i wojenny Jenerał-Gubernator Galicyi, i przyjmowany przez kompaniję grenadyjerów z muzyką załogową pułku Michalewicza, wysiadł w domu zajezdnym »pod trzema Monarchami.« Wieczorem taż muzyka wyprawiła dla JKMości wykonaną po mistrzowsku serenadę. Dnia dzisiejszego puścił się JKMość w dalszą podróż do Medyjolanu, dla znajdowania się tamże na obrzędach koronacyjnych. — W sobotę przybył tutaj literat sławiański i niezmordowany badacz sławiańskich starożytności, p. Szafarzyk, i po dwudniowym pobycie odjechał do Rajgernu, dla robienia naukowych poszukiwań w bibliotece tamtejszego zakładu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Według wiadomości z Madrytu z dnia 26. lipca, jenerał van Halen, szef sztabu jeneralnego hr. Luchana, sam miał się podać do dymisyi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 30. lipca, lordowie Brougham i Ellenborough powstali z wielką naganą na postępowanie hrabiego Durham w Kanadzie; twierdzą oni mianowicie, że wyrok, którym zagrożono śmiercią wygnanym do Wysp Bermudskich rokoszanom — (kara nie sądownie z resztą na nich wydana) — i zbiegłym powstańcom na przypadek ich do osady powrotu, jest przeciwny prawu, a wykonanie téj groźby stawić można na równi z mordem. Jestto przeciw wszelkiemu prawu powiesić człowieka bez wydania sądowego wyroku. Lord Ellenborough zrobił oddzielną uwagę, że tak zwana rada specyjalna Kanady jest tylko narzędziem jeneralnego gubernatora; zarazem domagał się przedłożenia dokumentów, dotyczących się wszystkich urzędowych czynności hrabiego. Lord Glenelg nic nie miał przeciw temu, uważał jednak za krok zawczesny tę naganę postępowania zacnego hrabi, który przecież zaufanie wszystkich partyj pozyskał. Lord Melbourne oświadczył, że jest w najwyższym stopniu rzeczą nieroztropną i trudną do usprawiedliwienia, postąpić tak jak uczynili zacni lordowie, którzy dobro narodu poświęcili prywatnemu interesowi. »Nie pojmuję« dodał, »jak można ważne względy poświęcać złośliwéj radości przyganiania politycznym przeciwnikom i wydawać tak surowe wyroki na czynności zacnego hrabi, który wszakże znajduje się na miejscu i jest w stanie najlepiej osądzić, jakich środków użyć należało.« — Na posiedzeniu izby niższéj z dnia tegoż, sir J. Graham ganił inną czynność hrabiego Durham, mianowicie tę, że admirała sir Charles Paget, który przecież swoje ma obowiązki, będąc komendantem okrętów, stojących od północnych brzegów Ameryki aż do Mexykańskiéj Odnogi, członkiem rady specyalnéj mia-

nował. Lord John Russell odparł, że gdyby sir Ch. Paget innemi obowiązkami był wstrzymany, można bez wszelkiéj trudności zastępcę mianować.

O'Connell wydał znowu list do irlandzkiego ludu, w którym rozwija zdanie swoje o trzech projektach dla Irlandyi. Ze wszystkich trzech nie jest wcale zadowolony; lecz wzywa Irlandczyków, ażeby się spuścili na jego baczność i byli w zgodzie między sobą. Za najlepsze ze wszystkiego, co uzyskano, mieni spłatę zaległych dziesięcin z funduszów państwa. Jeszcze nie wyrzeka się nadziei, że przecież kiedyś, nawet bez rozwiązania unii, sprawiedliwość Anglii dla Irlandyi nastąpi.

Najnowszy zeszyt pisma *Asiatic-Journal* wspomina o upadku Heratu jako o pięknie dokonanym czynie i mniema, że zwycięztwo to doda odwagi Szachowi do nowych zdobywczych planów. Zaś oddalenie się posła angielskiego dra. M'Neil z dworu perskiego, dotąd jest tylko wieścią. Tenże dziennik mniema, że rząd angielski w Indyjach wyprawę z Bombaj do Bushiry dla tego wysłał, ponieważ poruszenia Rossyjan w środkowéj Azyi wzniecały obawę o handel angielski w Persyi, a wieść głosi, że chodzi o zajęcie wyspy Karak, podług innych także Corgo zwanéj. — Władzca Heratu, książę Kamran, pochodzi z królewskiéj familii Kabulów. Herat leży o 400 mil angielskich od Kabulu. — Na granicy birmańskiéj, jak dziennik ten donosi, powiekszono wojsko angielskie. — Stosunki Anglii z Chinami za bardzo krytyczne wystawiono — W Indyjach wschodnich nędza i choroby straszliwe robią spustoszenia — Lord Elphinstone stał się w Bombaj bardzo ulubionym, przez umieszczenie dwóch krajowców na posadzie sędziów pokoju.

W Londynie krąży wieść, że siła morska ma być o 6000 majtków powiększoną.

Doktor Morrison, znany twórca pigułek słynnych pod jego nazwiskiem, został dnia 18go lipca na pokojach królowéj pasowany na kawalera. W wielu krajach niemieckich pigułki teraźniejszego sir Alexandra Morrison są zakazane.

Statek parowy *Navelty* odbył nie dawno pierwszą jazdę kanałem między Mersey a Tamizą, z Manszestru do Londynu. Statek ten zrobiony jest ze zrąbu starego kanałowego batu, ma 74 stóp długości i z ładunkiem zanurza się tylko na dwie stopy w wodę. Ma z góry cisnącą machinę siły cztérech koni. Szczególnie urządzonemi są jego łodziaste koła: są to miasto zwyczajnych kół nowo-wynalezione »Eryksońskie popychacze«, które posuwają okręt tym sposobem, jak ryby płynące za pomocą pletew. Zamiarem tego przyrządzenia jest zastąpić zwyczajny dotąd dawniejszy mechanizm i uniknąć szkodliwego brzegom kanałów gwałtownego burzenia wody. Próba powiodła się doskonale. Statek płynął jak zwyczajny bat kanałowy, a ponieważ użyto nasiarkowanych węgli kamiennych, przeto i dym był mniejszy. — Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj kazał właśnie budować w Liwerpolu żelazny statek parowy, urządzony według tego nowego wynalazku.

Francyja.

Według pism paryzkich, król cierpi czasami na ból głowy, bez okazywania się wszakże niebezpiecznych symptomatów.

Dnia 30go lipca o godzinie 4téj po południu oznajmiono działami, iż okręty parowe *Météore* i *Phaëton* znajdują się o sześć *lieues* w północ-néj stronie. Poczém na wieży »Franciszka Igo« wielką trójkolorową chorągiew zatknięto. Straż honorowa stanęła na miejscu, gdzie zawijają okręty, dla przyjęcia marszałka Soult i odprowadzenia go do admiralicyi. Gdy marszałek wysiadł na brzég, okręty parowe powitały go z dział salwami. Działa bateryj nadbrzeżnych nie odpowiedziały. Wyżsi oficerowie wojska lądowego i marynarki złożyli marszałkowi zaraz po jego przybyciu swoje uszanowanie. Nieprzyjemne sprawiło to wrażenie, iż pomiędzy oficerami z admiralicyi składającymi uszanowanie, na urzędnikach miejskich nie postrzeżono znaków urzędowych. Dopiéro po urzędowém przyjęciu władz wojska lądowego i marynarki, przyjmował marszałek podprefekta i burmistrza, którzy w zwyczajnych sukniach wystąpili. Sądzą, iż powodem do tego są rozkazy z Paryża. Zimne przyjęcie to spowodowało marszałka, iż Hawr, w którym przez cały dzień chciał zabawić, już dnia 1. sierpnia z rana opuścił.

Dnia 2go sierpnia wieczorem marszałek Soult przybył do Paryża. Mówią, że imieniem armii ma być mu wyprawioną wielka wojskowa uczta, na któréj mają być obecni: sztab, cały korpus oficerów paryzkiéj załogi, przytém po ośmiu podoficerów z każdego pułku i po sześciu szeregowych z każdéj kompanii

Słychać, że admirał Roussin, francuzki ambasador w Konstantynopolu, prosił o urlop i ma być przez jenerała Guilleminot zastąpiony.

W wielu gazetach departamentowych jest mowa o okólniku ministra wojny do prefektów, a zwłaszcza o bardzo poufałym i tajnym, pod względem kolezeństw politycznych, które się w armii potworzyły. Wnoszą, że związki te wyszły mianowicie z wojskowych rzemieślniczych szkół. Prefektom zalecono, ażeby ściśle uważali na przystawanie wojskowych z osobami innych stanów, a mianowicie, ażeby się starali przeszko-

dzić wszelkim w obecności wojskowych rozprawom o czynnościach rządu.

Alexander Dumas razem z Wiktorem Hugo otrzymał od króla Belgijskiego ozdobę orderu Leopolda.

W Algierze do dnia 24go lipca nie miano zawsze jeszcze urzędowych doniesień o obecném położeniu Abd-el-Kadera. Rozmaite i sprzeczne wieści o skutkach ostatniéj jego wyprawy są zanadto niepewne, iżby je za prawdę brać można. Tyle zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że Abd-el-Kader po zaciętéj walce, lecz z wielką stratą w swém wojsku, wrócił jako zwycięzca, ale sam ciężko raniony. Według powieści niektórych Arabów, w odwrocie do prowincyi Oranu, miał być skrytobójczo dwa razy postrzelony, raz w piersi, drugi raz w udo, lecz mówią, że rany te nie są niebezpieczne.

Berlińska gazeta Haudego i Spennera umieściła o dziennikarstwie paryzkiém następujące ciekawe wiadomości swojego korespondenta z Paryża pod dniem 20go lipca: »Dziennikarstwo we Francyi jest jeszcze zawsze zwierciadłem publicznego życia, widownią wszystkich politycznych spraw i namiętności. A jakkolwiek ustawy wrześniowe wielką mu zadały klęskę; jakkolwiek wyższe umysły poglądają z pogardą na płytkie i bezsumienne zabiegi większéj części dziennikarzy; jakkolwiek ci ostatni bezwstydnie frymarczą publiczném mniemaniem i zasadami; nareszcie jakkolwiek środek użycia komandyty i spór o dzienniki czterdziestofrankowe wywarły nań wpływ zgubny; wszelako zawsze jeszcze panuje ono nad masami, i zawsze jeszcze uważa je rząd i rządzeni za narzędzie powagi i władzy. Nadużycie, którego się zaraz po rewolucyi lipcowéj i w ostatnich latach, lubo już nie tak często, w wolném mówieniu dopuszczano, musiało koniecznie mocną reakcyję przywołać. Reakcyja ta nastąpiła, tak w umyśle czytelników, jako też w szczególnych ustawach dotyczących się wolności druku. Dziwną jest rzeczą, iż pomimo wszelkich trudności, z jakiemi walczyć mają przedsiębiercy każdéj nowéj gazety; pomimo wszelkich niebezpieczeństw, zagrażających codziennie właścicielom już istnących dzienników; liczba ich, jakby mniemać można, zamiast umniejszania się, co raz się bardziéj pomnaża. Od czasu ustaw wrześniowych wymagają tam od założycieli lub właścicieli politycznéj, codziennie wychodzącéj gazety, przedewszystkiém kaucyi 100,000 franków, które gotówką w skarbie złożyć należy. Trzecia część téj kwoty powinna być osobistą własnością zawiadowcy dziennika (*gérant*); lecz ponieważ gazeta wychodząca codziennie i mająca tylko jednego zawiadowcę, przez jego słabość, nieobecność, więzienie i t. p., każdéj chwili przerwaną być może, trwałość zatém gazety wymaga, aby było przynajmniéj dwóch zawiadowców, z których każdy trzecią część nadmienionéj kwoty, to jest 33,333 fr. 33 cent. w brzęczącéj monecie do skarbu państwa złożyć powinien. Już podług dawniejszych ustaw każdy numer gazety wychodzącéj w formacie zwyczajnym, płacił 5 centymów za stempel a 4 centymy za pocztę, co w ogóle za 360 numerów, czyli za abonament kompletny, 32 franki 40 centymów wynosiło. Nie mniéj uciążliwe są inne koszta i ciężary w podobném przedsięwzięciu. Nakład 2000 egzemplarzy kosztuje zwykle 18 do 20,000 franków za papiér, 36 do 40,000 franków za składanie i drukowanie, a 60,000 franków na opędzenie kosztów redakcyi, rozumie się za wszystkie 360 numerów z całego roku. Okazuje się więc, iż na zabezpieczenie trwałości takiego przedsiębierstwa, przeciw wszelkim przypadkowościom losu, na rok jeden w ogóle niemal 200,000 franków kapitału potrzeba. Na pokrycie więc kosztów dwoma tysiącami prenumeratorów, wypadałoby jednę gazetę po sto franków przedawać. Wiém o tém, iż dziennikarze rachują także na obwieszczenia, jako na drugą część dochodu, atoli przypuściwszy nawet, iżby z tego źródła rocznie 100,000 franków wpływało, co jednak rzadko przy gazetach francuzkich się wydarza, to i wtedy każdy abonament kosztowałby samego właściciela 50 franków, a zatém biorąc tylko po 40 franków, jeszczeby na każdym abonamencie 10 franków miał straty. Co się zaś dotycze gazet radykalnych i opozycyjnych, stanowisko takowych stało się jeszcze bardziéj niepewném, od czasu jak na wykroczenia przeciw wolności druku, już nie sami sędziowie przysięgli, ale podług okoliczności, izba parów, albo sąd policyi poprawnéj wyrok wydaje. Nawet gazety ministeryjalne z powodu téj okoliczności nie w najlepszém są położeniu, bo gdy któréj z nich surowo zakażą, aby przeciw wolności druku nie wykraczała i przeciw teraźniejszemu rządowi nie wywiérała swéj złości, tém samém zostaje ona w niemożności powstawania na swych nieprzyjaciół i jest w wielkim kłopocie o zapełnienie kolumn swoich. Pan Henryk Fonfréde z Bordeaux, stał się tym sposobem zupełnie niepotrzebną osobą, i już od niejakiego czasu do swego rodzinnego miasta powrócił; dziennik jego *Journal de Paris* przedawano wczoraj publicznie, ale nie można było znaleźć na niego kupca. Dziennik ministeryjalny *Charte*, który pod, bież nowych nie-

zrozumiał stosunków, przestał wychodzić przed kilką tygodniami. Na wszelki przypadek nowe ustawodawstwo ma tę korzyść za sobą, iż jak mowa tak i dążność gazet coraz przyzwoitszą się staje, i że nareszcie przestając one toczyć zarozumiałe spory o oderwanych i ogólnych normach konstytucyi, zaczynają zajmować się istotnemi ulepszeniami i pod spokojną brać rozwagę tak wewnętrzne, jakoteż zewnętrzne stosunki kraju.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Szwajcaryja.

Dnia 1. sierpnia prezydentowi Sejmu szwajcarskiego przesłaną została nota od ambasadora francuzkiego księcia de Montebello, w której rząd francuzki w sposobie najwyraźniejszym domaga się oddalenia Ludwika Napoleona Bonapartego ze Szwajcaryi.

Belgija.

Z obozu pod Beverloo donoszą pod d. 29 lipca: Król Jmci na adres podany mu przez radę prowincyjonalną Limburga, odpowiedział w następujących niemal wyrazach: »Miałem przyczynę zawsze tylko być zadowolony z prowincyi Limburga, odszczególniającej się nieustannie swoim patryjotyzmem, swoją przychylnością i umiarkowaniem; także możecie wpanowie być przekonani, że ich dobro jest w téj chwili wobec konferencyi bronione z wielką gorliwością i uporczywością. Tym czasem nie mogę wpanom taić, że nieszczęśliwy Luxemburg z powodu stosunków swoich ze Związkiem Niemieckim, położenie nasze nadzwyczajnie gmatwa. Gdybyśmy tylko z Holandyją mieli do czynienia, nie wątpię, iż pojednanie, nawet drogą polubowną, stačby się mogło na korzyść i z dobrem obu krajów; lecz mocarstwa północne wdałyby się w to nieodzownie. Obecny stan rzeczy (*Status quo*), tak dla Belgii pomyślny, a który był jedynym możliwym stanem, ażeby młody jeszcze naród utrzymał swego publicznego ducha, swoje polityczną odwagę i narodowość, czego, wyznać muszę, potrzebowaliśmy cokolwiek, gdyż rzeczy te nie dadzą się z dziś na jutro przyswoić; ten postanowiony r. 1831 *Status quo* był dla nas korzystnym i winniśmy go, z któregoto powodu co-dzień sobie więcéj pochlébiam, prawie wyłącznie mojéj idei, kiedy kilka niespokojnych umysłów domagało się z natarczywością wykonania traktatu. Co się dotyczé ukończenia wiadoméj sprawy, nie podobieństwem jest przewidzieć ją w téj chwili; pozostaje kilka punktów uporządkować a zawiązane układy nie są jeszcze ukończone. Aż dotąd zalecam wpanom owo umiarkowanie i owę roztropność, które mianowicie Limburg odznaczają; za-nadto burzliwe wyrażenia się mogą sąsiadów naszych, a mamy ich kilku, skłonić do ukończenia naszego sporu pod jakimbądź warunkiem. Także nie jest wpanom niewiadomém, że my jesteśmy najmniejsi, a w układach często najsłabszy niesprawiedliwość ponosi. Mogę więc wpanów tylko na nowo napomnieć, ażebyście w swych roztropnych i umiarkowanych zasadach wytrwali. Z radością widzę się otoczonym tak licznem zgromadzeniem deputowanych Limburga.« — Deputacyja wysłuchawszy mowy téj z trwożliwą uwagą, oddaliła się w milczeniu.

Pisma belgijskie zawiérają z Bruxelli pod d. 1. sierpnia: Rząd d. 30go lipca otrzymał nowe w najwyższym stopniu ważne depesze od naszego ambasadora w Londynie, które przesłano w skutek noty udzielonéj temuż przez lorda Palmerstona; po otrzymaniu tych depeszy pan de Theux miał konferencyję z pp. Goblet i Nothomb, poczém odbyła się rada ministeryjalna; między północą a godziną 1szą z rana wyprawiono do Londynu gońca gabinetowego Delmottie; zalecono mu największy pospiech, tak, iżby d. 1go sierpnia z rana, w dniu, w którym konferencyja ma się znowu zgromadzić, mógł być w Londynie. W sprzeczności z tém, co gazety amsterdamskie i brukselskie powiadają, utrzymujemy gruntowność naszych piérwszych wiadomości, które doniosły, że członkowie konferencyi zgromadzili się d. 15go lipca; w skutek zgromadzenia tego wysłano sekretarza poselstwa pruskiego do Berlina a p. Van de Weyer wyprawił gońca do Bruxelli.«

Holandyja.

Do dziennika *Handelsblad* piszą z Londynu pod d. 28go lipca: »Ostateczny skutek wczorajszych narad był taki, że król. holenderskiemu posłowi wykazano ofiary, jakie Holandyja na nowo ma ponieść, zanim będzie można przystąpić do podpisania traktatu 24ch artykułów. Ofiary te wszakże nie tyczą się sprawy terytoryjalnéj, ale mianowicie zaległego długu, w którymto punkcie Anglija z Francyją się zgadza. Skromność nie pozwala mi donieść wam, jakie przedłożenia mają być z tego powodu jutro rządowi waszemu przesłane, tém mniej mogę o tém uczucia moje wyjawić; tyle jednak pewna i tego niepotrzebuję taić, że chcą was w waszém dobrém niezaprzeczonem prawie krzywdzić. Teraz należy do waszego gabinetu osądzić, czy interes Holandyi na żądane ofiary przyzwoli.«

Niemcy.

Cesarzewicz następca tronu rossyjskiego d. 1. sierpnia po południu zjechał do Kassel, pod przybraném imieniem hrabi Borodyńskiego.

Według wiadomości z Frankfortu, Cesarzewicz następca tronu rossyjskiego d. 3. sierpnia wieczorem przybył tamże i wysiadł w *Hôtel de Russie.*

Pisma publiczne donoszą z Frankfortu pod d. 5. sierpnia: »Wielki książę następca tronu rossyjskiego już dziś po południu Frankfort opuszcza. Udaje się najprzód do Wiesbaden (podług innych do Ems) dla używania tamże kąpieli i dla zupełnego przyjścia do zdrowia, które w ostatnich czasach trochę ucierpiało. Lekarz będący w orszaku Cesarzewicza, wyjechał dnia wczorajszego naprzód, poczynić potrzebne do pobytu Wielkiego księcia przygotowania. Cesarzewicz Jmć krótkiéj bytności w mieście naszém użył do zwidzenia tutejszych naukowych i artystycznych zakładów. Dnia wczorajszego znajdował się w teatrze. Na żądanie jego przedstawiono komiczną operę »Czarna dama.« Cesarzewicz siedział w loży posła rossyjskiego, pana Oubril; obok w lożach zajmowali miejsca: hrabia Münch-Bellinghausen, hrabia i hrabina Rossi i wielu członków ciała dyplomatycznego. Zaledwo zaczął się akt drugi, raptownie ze środka parteru, z samej podłogi, buchnęły gęste kłęby dymu i ogarnęły gmach cały; okrzyk przerażenia »pali się!« rozległ się po całym teatrze, spuszczono zasłonę, i wszyscy dla uniknienia niebezpieczeństwa, cisnęli się do wychodów. Ale dym osiadł wkrótce, uspokojona publiczność powróciła i widowisko odbywało się daléj bez przerwy. Pod podłogą parteru znajduje się przyrządzenie do ogrzéwania powietrza; głoszą, iż przez nieprzezorność rzemieślnika, który dniem wprzódy w tych podziemiach był zatrudniony, zapaliła się kupa różnych rupieci; ale był to tak nieznaczny ogień, iż się tylko nadymiło. Cesarzewicz w całym tym wypadku okazał wiele przytomności umysłu, nie oddalił się z loży i śmiał się widocznie, gdy p. Oubril wybiegłszy dla obaczenia co się stało, z doniesieniem do loży powrócił.«

Szwecyja i Norwegija.

Pisma berlińskie donoszą ze Sztokolmu pod d. 31. lipca: »Według ostatniego buletynu, zdrowie króla Jmci ciągle w pomyślnym znajduje się stanie, gdyż złamanie obojczyka nie sprawia mu już żadnéj boleści. — Ponieważ w ostatnich nocach nie przerywano więcéj spokojności i porządku, sądzą przeto, że wezwane do stolicy wojsko znowu takowę opuści.«

Kraków.

Senat rządzący wolnego niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu, ogłosił, co następuje:

JW. kawaler de Henneberg, konzul jeneralny Najjaśniejszego Cesarza Austryi w Gdańsku, dawszy już dowody szczególnéj swéj troskliwości w opiekowaniu się mieszkańcami kraju W. M. Krakowa, w roku zeszłym w témże mieście bawiącemi: to przez opatrzenie jednych w pierwsze potrzeby w celu zasłonienia ich od dotknięcia cholerą w owéj chwili w mieście Gdańsku grasującą, to przez niesienie pomocy już nią dotkniętym; raczył nad to oświadczyć gotowość udzielenia pomocy swéj i protekcyi każdemu mieszkańcowi tutejszo-krajowemu, któryby się o nią do niego na przyszłość zgłosił. Senat oceniając te życzliwe dla kraju tutejszego chęci JW. Konzula ces. austr. w Gdańsku, przesłał mu stosowne podziękowanie, i podając do wiadomości powszechnéj powyższe JW. de Henneberg oświadczenie się, oznajmuje mieszkańcom W. M. Krakowa i jego okręgu, mogącym się znajdować w potrzebie reklamowania opieki konzulatu w Gdańsku, aby się o uzyskanie takowéj do JW. de Henneberg zgłaszali.

Kraków d. 6. lipca 1838 roku. (*G. K.*)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 8. sierpnia. —

Lat 66 przeżywszy, onegdaj zakończył życie X. Anzelm Wojciech Szwejkowski, b. rektor uniwersytetu król. warszawskiego, prałat kapituły płockiéj, kawaler orderu Ś. Stanisława 2giéj klasy. (*K. W.*)

Rossyja.

— Z Petersburga d. 26. lipca (7. sierpnia) —

Doszła tu nas smutna dla naszych prowincyj wiadomość, iż jo. jks. Józef Arnolf książę Giedroyć, biskup dyjecezalny Żmudzki, orderów SS. Anny i Stanisława 1széj klasy kawaler, rozstał się z tym światem dnia 5. (17.) bieżącego miesiąca, w zwykłéj rezydencyi swojéj Olsiadach, w powiecie Telszewskim, mając wieku lat 89, a pasterstwa swego 40. (*T. P.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiédeń d. 12. sierpnia 1838. W przeszłym tygodniu Daniel Schaffel dostawił dla kompanii Drandlera w Ołomuńcu 100 sztuk wołów na wagę, cetnar po 39 zr. w. w. i 1 1/2 wołu w targ. Takowych para ważyła 1132 funtów, a jakość 81 funtów łoju.

Z Węgier dostawiają mało i rzadko dobréj jakości wołów. — Od poniedziałku do czwartku

łącznie, stanęło wołów węgierskich ogółem 150. Kupowano już na wagę, już na nogach, cetnar po 38 1/2 do 41 zr. w. w. W piątek handlarze zakontraktowali cetnar wołu węgierskiego po 38 do 40 zr. w. w., zaś galicyjskiego po 38 do 39 zr. w. w. Przyczyna niższéj ceny co do wołów węgierskich jest ta, iż nie najlepszéj są jakości. Cena ta utrzyma się aż do jarmarku w Peszcie, a nawet i po jarmarku spaść nie powinna, bo ilość wołów węgierskich do sprzedaży zdatnych jest nieznaczna, a dostawa tak multańskich jakoteż galicyjskich już przez Ołomuniec, już przez Węgry, nie jest nad potrzebę; tudzież ponieważ emulacyja między handlarzami a rzeźnikami trwa nieustannie. Kompanija rzeźników Ernst Stein i Tomas przy kupnie wołów pana hr. Miączyńskiego zawiązana, ustala się; właśnie dnia wczorajszego wyjechała do Ołomuńca i osobno do kupna stawać będzie. Jestto przytém kompanija zamożna, ma znaczny zapas gotówki i połączywszy się z Weishaplem potrzebować będzie co tydzień 300 wołów.

Prosta i niezawodna metoda przechowywania ziemniaków przez lat kilka.

(Wyciąg z artykułu umieszczonego w *Oekonom. Neuigkeiten und Verhandlungen* N. 73, przez pana H. Ch. Kreuzberga, chemika technicznego w Pradze.)

(Dokończenie.)

Jeźli się więcéj wytłoczyło ziemniaków jak na raz wysuszyć można, to resztę wytłoczyn trzeba tymczasem trzymać na strychu w zimnie, a nie zepsują się, byleby temperatura powietrza była nieco niżéj zera.

Wytłoczyny należy najdokładniéj wysuszyć, aby nic w nich wilgoci nie pozostało. Przechowuje się je potém w pakach lub worach i na potrzebę miele w młynach tak jak zboże; łupka ziemniakowa nie przejdzie przez pytel. Otrzymana mąka jest dość biała i do wszelkiego pieczywa i legomin wyborna; w wielu razach daje ona przyjemniejszą i smaczniejszą potrawę niż mąka pszenna.

Na chléb bierze się do trzech części mąki ziemniakowéj przynajmniéj jednę część mąki żytniéj, a to dla tego, że piérwsza nie ma w sobie glutenu (kleju roślinnego) do rośnienia ciasta potrzebnego. Taki chléb ma przyjemniejszy smak niż żytny i nie schnie tak prędko.

Substancyję tę ziemniakową można wiele lat bez zepsucia przechować i to najlepiéj w kawałach; na mąkę zaś tyle tylko obracać, ile potrzeba wymaga. Mąka bowiem przedstawiając większą powierzchnię powietrzu atmosferycznemu, skłonniejsza jest tém samém do zmiany chemicznéj.

Ziemniaki zamienione w tę substancyję suchą czyli wody pozbyte, nieporównanie łatwiéj niż dotąd przewozić się dadzą. W 100 funtach ziemniaków jest 75 funtów wody a tylko 25 funt. suchéj użytecznéj masy. Jedynaby tylko w tym względzie trudność zachodziła, że w handlu nie jesteśmy jeszcze przyzwyczajeni do ziemniaków w tym nowym kształcie, ale dla czegóżby to nie dało się przezwyciężyć, zwłaszcza że legominy z mąki ziemniakowéj są smaczniejsze i lepsze, niż z najprzedniejszéj pszennéj. Alboż to koniecznie ma iść o kształt ziemniaków. Z resztą tym, którzy je chcą miéć na legominę w zwyczajnym kształcie, zawsze nie będzie trudno ich dostać.

Co się tycze marznienia ziemniaków, podajemy tu jeszcze następujące objaśnienia, aby z góry na wszelkie możliwe zarzuty odpowiedzieć. — Przez marznienie, ziemniaki nie ulegają żadnéj zmianie chemicznéj, lecz tylko mechanicznéj; części ich pożywne, jako to krochmal i włókno, zostają nienaruszone, sok zaś zamieniając się w lód, powiększa swoję objętość i rozdziera komórki, w których zamknięty. Otóż widoczna, dla czego ziemniaki po odtajeniu wypuszczają sok z taką łatwością. — Słyszymy często mówiących, iż przemarzłe ziemniaki są słodkawe; — jest to i prawda i nieprawda. Mają one wtedy tylko smak słodki, gdy po przemarznieniu i odtajeniu leżą nienaruszane czas jakiś, n. p. parę tygodni; w takim bowiem razie krochmal zaczyna zamieniać się w cukier i gumę. Przemarzłe ziemniaki nie są zaraz po odtajeniu słodkie; — dla tegoto nie trzeba odwlekać ich wytłoczenia.

Na zakończenie tę jeszcze polecamy ostrożność, aby za każdém wybraniem części ziemniaków z dołu, pozostałą resztę przysypać znowu suchym piaskiem i węglem tłuczonym.

Można z resztą i z saméj mąki ziemniakowéj piec chléb, ale trzeba dodać nieco kwaśnego ciasta, drożdży i potażu, bo inaczéj ciasto nie wyrośnie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 33. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.